

CZY JESTEŚMY WYSTARCZAJĄCO KANGUROWYMI RODZICAMI DLA NASZYCH DZIECI?

To pytanie zadaję sobie z każdym razem kiedy Ignacy wraca podekscytowany z przedszkola i od czasu do czasu zdradzi mi jakiś sekret odsłaniający rąbek życia przedszkolnego. Bo Przedszkole jest oddzielną strefą, do której wstęp mają Dzieci i Panie, a Rodzice to całkiem inna sprawa. Więc życie przedszkolne objęte jest swego rodzaju klauzulą, owiane tajemnicą i ogólnie intrygujące. Intrygujące tym bardziej, że czasem, jak już zupełnie nie można wytrzymać, to można Mamie, albo Tacie trochę opowiedzieć, byle nie za dużo i koniecznie zakończyć czymś w rodzaju: „nie rozmawiajmy już o tym, bo to tajemnica”. Gdyby nie strona internetowa i otwarte, chętnie udzielające informacji Panie z tych strzępków wydzielanych przez Dzieci, Rodzicom Kangurowe Przedszkole jawiło by się jako dość niezwykła kraina zamieszkała przez osobliwą menażerię. Obraz wyłania się mniej więcej taki:

Miejsce akcji – aaaa, to zależy, czasem Londyn, czasem Rzym, czasem pod ziemią, czasem w kosmosie.

Czas akcji – hmmm, owijamy się w togi, więc chyba starożytność, no ale mamy zbroje i miecze, więc coś na kształt średnio-wieczna, co nie przeszkadza nam oczywiście latać w kosmos, a jak zapuszczamy się do wnętrza Ziemi, to już pełna prehistoria... Akcja jako taka – główny cel działania: zajrzeć tam gdzie tylko się da, a przede wszystkim tam gdzie wygląda na to, że się nie da, bo przy odrobinie samozaparć da się zajrzeć wszędzie. Jak się już zajrzy, to trzeba się koniecznie „wcielić”, żeby móc „poczuć”. Jeśli chodzi o transformacje przedszkolaki granic ani oporów nie znają.

Czy jesteśmy wystarczająco Kangurowymi Rodzicami, żeby zrozumieć dzieci przeistaczające się w krwinkę (na dodatek dowolnie w białą, albo czerwoną!)? Czy potrafimy całą energię i ekspresję poświęcić na namalowanie abstrakcji? Czy umielibyśmy poczuć się jak ślimak, którego skorupka odciska się w skale i odnajduje się po upływie milionów lat, jako coś tak dla przedszkolaka oczywiściego jak amonit? A jak to jest być Ziemią i krążyć samotnie po orbicie całej wieczność? A można też próbować wyobrazić sobie jak czuje się ktoś, komu sprawiło się przyjemność, albo przykrość.

Kangurowi Rodzice mogą się wiele nauczyć od Kangurowych Dzieci, jeśli tylko uda im się wydobyć głęboko skrywane tajemnice Kangurowego Przedszkola.

Mama Ignasia

